

ANDRZEJ PRZYŁĘBSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Kulturoznawstwa
e-mail: przyl@amu.edu.pl

Wstęp

Florian Znaniecki jako człowiek, obywatel i twórca

Cykl artykułów na temat myśli Znanieckiego, który stanowi zawartość tego numeru „Humaniora. Czasopisma Internetowego”, powstał jako efekt całosemestralnego wykładu, który w semestrze letnim roku akademickiego 2015/2016 był prowadzony na Wydziale Nauk Społecznych UAM. Wykład miał nie tylko wymiar interdyscyplinarny – co z uwagi na charakter dorobku autora *Modern Nationalities* oczywiste – poszczególne wykłady wygłaszali ponadto przedstawiciele różnych ośrodków badań humanistycznych i społecznych w naszym kraju, autorzy oryginalnych analiz rozmaitych elementów twórczości Znanieckiego. Ten krótki wstęp do lektury tomu rozpoczniemy od pytania „Dlaczego cykl wykładów na temat Znanieckiego?” Próbę odpowiedzi podzielimy na części, zaczynając od rozważenia znaczenia Znanieckiego dla Poznania i jego uniwersytetu.

1. Kim był dla Uniwersytetu Poznańskiego?

Był jego autentyczną gwiazdą, kimś, kto na początku XIX wieku studiował za granicą, pod kierunkiem najwybitniejszych uczonych francuskich i szwajcarskich, kimś, kto w okresie międzywojennym jako profesor tego uniwersytetu dwukrotnie wyjeżdżał na cykle wykładowe do USA. W 1920 r. Znaniecki objął trzecią katedrę filozofii na nowo utworzonym Uniwersytecie Poznańskim. Profesury na dwóch

pozostałym mieli Michał Sobeski i Adam Żółtowski. Z tej trójki tylko Znaniński okazał się uczonym rangi światowej. Tę katedrę przemianowano zresztą rok później, na jego wniosek, na katedrę Socjologii i Filozofii Kultury. I dziś Znaniński najczęściej jest kojarzony z pierwszą częścią tej nazwy. Bo to przecież on właśnie stworzył później Polski Instytut Socjologiczny (niezależny od UP) oraz pierwsze polskie pismo socjologiczne. Ale ten drugi człon nazwy katedry był dla niego od początku równie ważny. Ważny całe życie, bo zawsze interesowała go wielka synteza, która może wyniknąć z połączenia filozoficznych i empirycznych (głównie socjologicznych) badań na kulturą. Bo właśnie kulturę – a nie przyrodę – uważał za rzeczywistość ostateczną.

2. Kim jest (może być) dziś dla nas?

Znaniński jest oczywiście klasykiem socjologii. Tego nikt nie zakwestionuje. Nawet jeśli jego koncepcje są dziś rzadziej recypowane, jego metody zostały udoskonalone i stały się jednymi z wielu. Ale – jak w rozmowie ze mną stwierdził profesor Jan Włodarek, socjolog i znawca Znanińskiego – socjologów współczesnych, jako badaczy empiryków, interesuje to, co na teoretycznym firmamencie pojawia się teraz. Rzadziej interesują się tym, co głoszone sto lat temu. Stąd Znaniński socjolog pozostaje nieco w cieniu, mimo że pod koniec swego życia został nawet Prezydentem Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego. Dlatego bardziej obiecującą strategią wprowadzenia jego idei ponownie do intelektualnego obiegu, i to w całej humanistyce, jest zwrócenie się ku jego filozofii kultury. Sam uważał, że jest to „filozofia pierwsza”, *prima philosophia*. I pracował nad nią całe życie, tworząc stanowisko, które określił mianem kulturalizmu. Dziś warunki takiego stanowiska spełnia wiele koncepcji, z hermeneutyką, konstruktywizmem, dekonstrukcjonizmem czy interpretacjonizmem na czele. Stąd ciekawe staje się zrekonstruowanie poglądów Znanińskiego w tym zakresie i skonfrontowanie ich z innymi wersjami kulturalizmu.

Przytoczmy wypowiedzi trzech znanych polskich filozofów kultury. Andrzej Szahaj stwierdził, iż kulturalizm Znanińskiego

[...] stanowi doskonały punkt wyjścia dla postrzegania roli kultury w procesie konstytuowania przedmiotu naukowego poznania, zdrowego rozsądku i tzw. wiedzy potocznej. [...] Znaniński, jeśli chodzi o radykalizm tego ujęcia, nie ma sobie równych. Także proponowana przez niego metoda badania kultury, nakazująca uwzględnienie tzw. współczynnika humanistycznego, stanowi niezwykle płodny poznawczo sposób podejścia do badania rzeczywistości kulturowej każdej wspólnoty społecznej, niekoniernie wspólnoty zachodniej¹.

¹ A. Szahaj, *Filozofia kultury jako filozofia pierwsza (uwagi wstępne)*, w: Z. Rosińska, J. Michalik, *Co to jest filozofia kultury?*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 157.

Wedle warszawskiego kulturoznawcy Grzegorza Godlewskiego kulturalizm jest inspirujący dla projektu nowej antropologii kultury. Przytoczmy jego słowa z wystąpienia na konferencji poświęconej kulturowemu potencjałowi myśli Znanieckiego:

Współczesna sytuacja dorobku Floriana Znanieckiego rysuje się paradoksalnie. Z jednej strony niektóre jego doniosłe, lecz szczegółowe inicjatywy teoretyczne, takie jak koncepcja współczynnika humanistycznego czy, powiązana z nią, metoda korzystania z dokumentów osobistych jako źródła materiału socjologicznego, są uznawane i stosowane, niekiedy na prawach oczywistości, przez przedstawicieli najróżniejszych kierunków w badaniach społecznych. Z drugiej strony cały korpus jego myśli, stanowiącej wszak bezpośrednio zaplecze i uzasadnienie dla tych szczegółowych rozwiązań, nie znajduje szerszego oddźwięku, pozostając co najwyżej przedmiotem zainteresowania historyków myśli społecznej i filozoficznej. O ile stan taki nie dziwi w odniesieniu do socjologicznej części dzieła Znanieckiego, naznaczonej piętnem systemowych aspiracji znamionujących część socjologii pierwszej połowy zeszłego stulecia i rzeczywiście zachowującej, jako całość, wartość jedynie historyczną, o tyle podobne potraktowanie jego twórczości filozoficznej wydaje się niezasadzone. Wypracowane przez niego stanowisko kulturalistyczne jest bowiem nie tylko oryginalną odpowiedzią na wyzwania, przed którymi stali myśliciele początku dwudziestego wieku, ale również propozycją intelektualną żywą do dziś, a nawet w obecnej dobie zyskującą na aktualności².

Trzeci uczony, Andrzej Mencwel, czołowy kulturolog warszawski, podkreśla siłę stanowiska kulturalistycznego, uznając „kulturalizm nie tylko za ważny rozdział w dziejach myśli polskiej, a nawet nie tylko za żywą wciąż propozycję intelektualną, ale za najwłaściwszą postać współczesnej samowiedzy kulturowej”³.

Ale taka pełna, wielostronna rekonstrukcja dorobku Floriana Znanieckiego i jego konfrontacja z innymi stanowiskami to zadanie na przyszłość. Zacząć trzeba od rekonstrukcji rozmaitych wątków tematów prac Znanieckiego, tworzonych w całym jego niezmiernie pracowitym, głównie badaniom oddanym życiu. Temu celowi służył ten cykl wykładów, które – po dyskusji ze słuchaczami – stały się podstawą przygotowania tekstów zamieszczonych w niniejszej publikacji. Aby to zrobić najlepiej jak się da, zaprosiłem do udziału w nim rozmaitych badaczy, którzy podejmowali się już – lub podjęli na rzecz tego cyklu – zadania przeanalizowania konkretnych elementów dorobku twórczego Znanieckiego. Cykle wykładowe tego typu są na polskich uniwersytetach raczej rzadkością. Wymagają bowiem sporego wysiłku koordynacyjnego i pewnego autorytetu ze strony zapraszającego, zwłaszcza gdy nie towarzyszy temu sowite honorarium.

² G. Godlewski, *Kulturalizm Floriana Znanieckiego: losy niedokończonego projektu*, w: K. Łukasiewicz (red.), *Wokół koncepcji kultury Floriana Znanieckiego*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2008, s. 185.

³ Tak G. Godlewski (ibidem, s. 201) podsumowuje tezy, które A. Mencwel sformułował w tekście *Dlaczego kulturalizm?*, w: A. Mencwel, *Wyobrażenia antropologiczne. Próby i studia*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.

3. Co stworzył?

Napisał bardzo wiele. Pierwsze pytanie, które się w tym kontekście rodzi, to pytanie: gabinetowy uczony czy żywy człowiek i sporej klasy oryginał? Odpowiedź: Jedno i drugie. Krótko zatem o jego drodze życia.

Urodził się w Świątnikach, niedaleko Włocławka, 15 stycznia 1882 r. Jego ojciec był tam najpierw współwłaścicielem, a potem zarządcą majątku. Pierwsze nauki młody Florian pobierał w domu rodziców. Gdy jednak nadszedł czas na naukę gimnazjalną, rodzice przenieśli się do Warszawy. Florian od początku bardzo interesował się literaturą piękną, już jako gimnazjalista zaczął pisać wiersze, za które był nagradzany. Drukował je nawet w warszawskich tygodnikach literackich. Ukoronowaniem tej aktywności była publikacja utworu dramatycznego pt. *Cheops. Poemat fantastyczny*. O tym elemencie jego wczesnej działalności traktuje pionierski tekst profesora Wiesława Ratajczaka z Instytutu Filologii Polskiej UAM, zamieszczony w tym tomie. Poezja była jednak żywiołem, który w końcu zdecydował się porzucić, górę wzięły bowiem zainteresowania filozofią. W 1902 r. zrobił maturę i zapisał się na Wydział Filozoficzny carskiego uniwersytetu w dawnej stolicy Polski. Jego warszawska kariera studencka nie trwała jednak długo, jedynie kilka miesięcy. Był patriotą, zde gustowanym rosyjskim szarogęszeniem się w Warszawie, więc szybko włączył się do antyrosyjskiego ruchu studenckiego. Za udział w jednym z protestów przeciwko uniwersyteckiej administracji carskiej został z uczelni relegowany. Zagrożony powołaniem do rosyjskiej służby wojskowej błyskawicznie zdecydował się na emigrację. Początkowo bez myśli o kontynuowaniu studiów.

Za granicą przebywał wtedy w sumie ok. 7 lat (1903-1909). Najpierw zatrzymał się w Szwajcarii, mając się rozmaitych zajęć pozwalających mu przetrwać. Był np. sekretarzem bogatego kupca szwajcarskiego, towarzyszącym mu w podróży do Włoch. Potem wraz z kolegą założył firmę zajmującą się projektowaniem wnętrz. Te zajęcia oraz złe doświadczenia dotyczące kół arystokratyczno-ziemiańskich jeszcze z Warszawy doprowadziły go do decyzji o zerwaniu z dotychczasowym życiem. To zerwanie przyjęło przy tym dość osobliwy, niecodzienny charakter. Znanięcki upozorował bowiem swoją śmierć podczas kąpieli w Jeziorze Genewskim. Rodzina została powiadomiona o tym, że się utopił. On zaś przeszedł „zieloną granicę”, oddzielającą Szwajcarię od Francji. I wstąpił do francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Jako jej żołnierz został wysłany do Algierii.

Jednak doświadczenia żołnierskiego trudu, i to osobliwe, zważywszy charakter tej formacji wojskowej, nie trwały długo. Na szczęście. Znanięcki zostaje ranny podczas służby wartowniczej i odesłany na rekonwalescencję do kraju, tzn. do Francji. Jako ekslegioniście, tzn. żołnierzowi zasłużonemu dla kraju, nieco łatwiej mu znaleźć pracę. Zostaje na jakiś czas redaktorem działu literackiego pisma „Nice Illustree”, wydawanego w Nicei. Potem osiada w Paryżu, gdzie zarabia na życie

czasami w dość dziwny sposób: handluje starociami, jest widywany w salonach gier hazardowych, zatrudnia się jako robotnik sezonowy. W swym życiorysie wspomina, że był również członkiem wędrownej trupy cyrkowo-teatralnej (choć nie wiadomo w jakim charakterze) oraz sekretarzem paryskiego Stowarzyszenia Artystów Rosyjskich. Wszystko to – wraz z niewielką rentą za służbę w Legii Cudzoziemskiej – pozwoliło mu zebrać nieco pieniędzy, co z kolei umożliwiło mu podjęcie ponownie studiów uniwersyteckich.

Zdecydował się na Szwajcarię, konkretnie na Genewę, najprawdopodobniej dlatego, że studia w Paryżu były dużo droższe. Na Uniwersytecie Genewskim studiował dwa lata – od semestru zimowego roku 1905 do początków semestru zimowego roku 1907. Jego główne przedmioty studiów to język i literatura francuska, historia filozofii i filozofia systematyczna oraz teoria nauki. Równie ważne co jego studia było w tym czasie to, że poznał Emilię Szwejkowską, polską studentkę Uniwersytetu Genewskiego (jej rodzice mieszkają w Smoleńsku), w której się zakochuje. I którą poślubia pod koniec swego pobytu w Genewie. Założenie rodziny, na razie dwuosobowej, skłoniło go do zmiany miejsca studiów na Zurych. A to z tego powodu, że otrzymał pracę w pobliskim Rapperswil, umożliwiającą mu utrzymanie siebie i żony podczas studiów. Była to posada bibliotekarza Polskiego Muzeum Narodowego, instytucji, o której znaczeniu wykształconych Polaków informować nie trzeba. Wystarczy wspomnieć, że wśród jego poprzedników na tym stanowisku byli Stefan Żeromski i Stanisław Grabski. Znaniecki miał tam do dyspozycji nie tylko sporo czasu na badania i przemyślenia, ale także wspaniałe księgozbiory. Jak piszą biografowie (np. Zygmunt Dulczewski), doświadczenie i wiedza stamtąd wyniesione bardzo przydały się Znanieckiemu, gdy w latach 1910-1914 podjął pracę w warszawskim Towarzystwie Opieki nad Wychodźcami.

Ale nie uprzedzajmy toku wydarzeń. Wróćmy do Zurychu, gdzie Znaniecki spędził cały rok akademicki 1907/1908, studiując poza filozofią także socjologię i pedagogikę. I nie jest to bez znaczenia, jeśli spojrzeć na jego późniejsze dzieła naukowe. Chodził na wykłady m.in. do ucznia Wundta – profesora Storringa (który kilka lat spędził w prowadzonym przez Wundta laboratorium psychologicznym w Lipsku).

W tym czasie żona Znanieckiego zaszła w ciążę i małżonkowie doszli do wniosku, że do momentu rozwiązania powinna pozostać pod opieką rodziców w rodzinnym Smoleńsku. To z kolei zmniejszyło obciążenia finansowe Znanieckiego, skłaniając go do kontynuowania studiów na Sorbonie. Zamierzał tam właśnie je zakończyć, broniąc pracę doktorską pt. *Idea honoru u szlachty francuskiej*. Pobyt w Paryżu był jednak stosunkowo krótki (semestr zimowy 1908/1909), zmarł bowiem nieoczekiwanie jego promotor. Szukanie nowego wymagało czasu i środków, przedłużało też rozstanie z żoną. Dlatego Znaniecki postanowił doktoryzować się w Krakowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim. I to pracą *stricto* filozoficzną, a nie historyczno-kulturoznawczą.

Krótki pobyt w Paryżu miał jednak spore znaczenie dla jego rozwoju intelektualnego. Zainteresował się głębiej socjologią, która się wtedy właściwie dopiero rodziła: chodził na wykłady Émile'a Durkheima, Luciena Lévy-Bruhla, Andre Lalande'a, przyswajając sobie treść ich teorii i metod. Nie jest pewne, czy uczęszczał na wykłady nauczającego tam wtedy Henriego Bergsona, wybitnego myśliciela, twórcy filozofii życia, choć pewne jest, że go studiował i że przełożył na polski *Ewolucję twórczą*, jego najważniejszą pracę. Studia skończył jednak semestralnym pobytem na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał absolutorium z filozofii. A to upoważniało go do przedłożenia dysertacji i do składania egzaminów doktorskich. Tytuł tej dysertacji brzmiał: *Zagadnienie wartości w filozofii*. Promocja miała miejsce 29 kwietnia 1910 r. Jeszcze w tym samym roku rozprawa ukazała się drukiem w Warszawie, w Bibliotece „Przeglądu Filozoficznego”, najważniejszego czasopisma filozoficznego tych czasów (istniejącego zresztą do dziś).

Znanięcki zamieszkał w Warszawie, sprowadzając do siebie żonę (syn Juliusz został u dziadków w Smoleńsku). Zrządzeniem losu w tymże 1910 r. rozpoczęło w tym mieście swą działalność wspomniane już Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami, zatwierdzone przez administrację rosyjską. Znanięckiemu zaproponowano stanowisko dyrektora Centralnego Biura tej instytucji oraz funkcję naczelnego redaktora miesięcznika, który dopiero miał powstać i być organem Towarzystwa. Sporo obowiązków, ale – na szczęście, można by powiedzieć – praca w Towarzystwie nie angażowała jego całego czasu i wszystkich sił. Mógł zatem włączyć się w wir życia intelektualnego dawnej stolicy. Stał się jednym z najaktywniejszych członków Polskiego Towarzystwa Psychologicznego i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, spotykając tam umysłowości takiej miary, jak etyk i ontolog Tadeusz Kotarbiński, estetyk i historyk filozofii Władysław Tatarkiewicz, socjalista, pozytywista, filozof społeczny Edward Abramowski czy genialni logicy: Jan Łukasiewicz i Stanisław Leśniewski. Co roku wygłaszał w ich ramach wykłady, był też doskonałym dyskutantem po wystąpieniach innych referentów. Jego współpraca z „Przeglądem Filozoficznym” bardzo się zacieśniła: do 1914 r. opublikował tam pięć artykułów; a dwie jego dłuższe rozprawy wyszły w ramach wspomnianej Biblioteki „Przeglądu Filozoficznego”. O pierwszej z nich już wspominałem (była to praca doktorska), zaś druga, zatytułowana *Humanizm i poznanie* (1912), uczyniła zeń głównego przedstawiciela polskiego humanizmu (obok Władysława Mieczysława Kozłowskiego). Wtedy też przełożył wspomniane dzieło Bergsona, które ukazało się w 1913 r. We wspomnieniach z dużą nostalgią opisuje atmosferę panującą wtedy w stołecznych kręgach naukowo-intelektualnych.

Nieuchronnie zbliżała się wojna, I wojna światowa, choć mało kto był tego świadom. I tu los okazał się dla Znanięckiego bardzo łaskawy. Oto bowiem w 1913 r. do Warszawy przyjeżdża amerykański socjolog William Isaac Thomas. Celem jego podróży jest zebranie materiałów na temat stosunków ekonomicznych na wsi polskiej, które „wygenerowały” taką masę emigrantów do USA. Thomas

jest bowiem badaczem mniejszości etnicznych żyjących w Stanach. Gdy rozpytuje się o osobę, która mogłaby mu pomoc w jego poszukiwaniach, życzliwi kierują go do Znanieckiego. Panowie poznają się, wymieniają poglądy na wiele spraw, wydają się sobie stosunkowo bliscy, także filozoficznie. Znaniecki jest żywo zainteresowany badaniami prowadzonymi przez Thomasa. Thomas zaprasza go więc spontanicznie do przyjazdu do Stanów, co Znaniecki przyjmuje z entuzjazmem. Rozumiał bowiem, co znaczy uczestniczenie w przedsięwzięciu, którego owoce zostaną opublikowane w języku światowej nauki. Przygotowuje, jeszcze w Warszawie, 500-stronicowy raport o migracjach sezonowych z Królestwa Polskiego i zabierając go ze sobą, jako swego rodzaju „wiano”, w lipcu 1914 r. wyrusza do Chicago. Jego udział w badaniach staje się tak znaczny, że Thomas proponuje mu bycie współautorem tej wielotomowej pracy, która weszła do klasyki socjologii. Jej tytuł: *The Polish Peasant in Europe and America (Chłop polski w Europie i Ameryce)*.

Thomas postarał się o zatrudnienie Znanieckiego w roli wykładowcy na Uniwersytecie Chicagowskim, wprowadził go też w tamtejsze środowisko filozoficzne, a to nie było bez znaczenia: Znaniecki ciągle wtedy marzył o karierze akademickiego filozofa, i w tym celu wyjechał w USA, w roku 1919, obszerną rozprawę pt. *Cultural Reality*, najważniejszą chyba w swym dorobku. Przyjazd do USA wiąże się, niestety, także z tragedią osobistą: wkrótce po przybyciu do Chicago jego żona ginie w wypadku samochodowym. Dwa lata później Znaniecki poślubia Eileen Markley, Amerykankę irlandzkiego pochodzenia, która będzie mu towarzyszką aż do jego śmierci w 1958 r. Ale my wciąż jesteśmy na początku jego pierwszej amerykańskiej przygody.

W 1919 r. para Thomas i Znaniecki przenosi się do Nowego Jorku, gdzie obaj uczeni uzyskali nowe fundusze na badania naukowe, do których włączyła się żona Znanieckiego. Ale ten ostatni coraz łaczej wchodzi w informacje płynące z odrodzonej Polski. We wrześniu 1919 r. jest już zdecydowany na powrót do ojczyzny. Píše do ministra oświaty, którym był wówczas Jan Łukasiewicz (tacy ludzie oddawali wtedy swój talent i czas w służbie społecznej), wyrażając wolę objęcia katedry filozofii lub socjologii na jednym z polskich uniwersytetów. Ministerstwo zaproponowało mu Poznań. Niecałe pół roku później, w marcu 1920 r., Znaniecki rozpoczyna, jako profesor filozofii, wykłady na nowo utworzonym Uniwersytecie Poznańskim. Będzie jego profesorem do 1939 r., tj. 19 lat. I jest to najbardziej płodny i kreatywny okres jego naukowej twórczości.

Już na początku roku akademickiego 1920/1921 zmienia nazwę katedry (z „filozofii” na „socjologii i filozofii kultury”), tworzy „seminarium socjologiczne”, potem Polski Instytut Socjologiczny i pismo „Przegląd Socjologiczny”. Ale nigdy nie zapomina o filozofii kultury. Widać to doskonale w książce, którą włączył się w debatę dotyczącą kryzysu cywilizacji zachodniej, i to w momencie dla tej cywilizacji szczególnym: ataku bolszewickiej Rosji na Polskę w 1920 r. Mam na

myśli pracę pt. *Upadek cywilizacji zachodniej*, która jest przedmiotem analizy jednego z tekstów zamieszczonych w tym tomie. Pracę, którą bez wahania można zestawić z książkami Oswalda Spenglera (*Zmierzch Zachodu*) czy Ortega y Gasseta (*Bunt mas*).

Okres poznański to wiele książek, głównie socjologicznych, pisanych i publikowanych zarówno po polsku, jak i po angielsku. Wymienię tylko kilka: *Socjologia wychowania* (2 tomy, Warszawa 1928-1930), *Miasto w świadomości jego obywateli* (Poznań 1931), *The Method of Sociology* (New York 1934). Ale były wśród nich także dzieła z pogranicza psychologii i socjologii (*The Laws of Social Psychology*, 1925) oraz socjologii i kulturoznawstwa (*Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*, Poznań 1934). Znanięcki skupia wokół siebie grono utalentowanych uczniów, którzy w przyszłości staną się znaczącymi postaciami socjologii polskiej (profesorowie Józef Chałasiński, Tadeusz Szczurkiewicz, Jan Szczepański), amerykańskiej (Theodore Abel, autor słynnego artykułu *Operation called „Verstehen”*) i angielskiej (Stanisław Andrzejewski *vel* Andreski, autor m.in. *Maxa Webera olśnienia i pomyłki*, książki przełożonej na polski w 1992 r.). Był mistrzem bardzo łagodnym, nieoczekującym od uczniów wiernopoddania, niewolniczych aplikacji teoretycznych koncepcji Mistrza do własnych badań empirycznych. Więż z wychowankami trwała do końca jego życia, co dokumentuje korespondencja. W przypadku Abła przerodziło się to w dożywotnią przyjaźń w okresie, gdy Znanięcki zamieszkał w Ameryce.

Ale na razie wciąż jeszcze jesteśmy w Poznaniu. Jego aktywność intelektualną, obywatelską i towarzyską w tym mieście pięknie opisuje profesor Zygmunt Dulczewski, który był jednym z jego ostatnich polskich studentów, tuż przed samą wojną:

Był pisarzem niezwykle płodnym, zadziwiającym ilością produkcji swego pióra nie tylko wszystkich młodszych współpracowników, ale także kolegów profesorów. Był w stanie obdzielić ważkimi rozprawami naukowymi zarówno periodyki socjologiczne polskie, jak i najbardziej liczące się czasopisma zagraniczne. [...] nie stronił od działalności społeczno-kulturalnej i popularyzatorskiej. Był np. redaktorem czasopisma młodzieżowego „Młodzież sobie”, w którym całe cykle artykułów ogłaszali jego uczniowie. Oddzielny bogaty odcinek jego pracy popularyzatorskiej stanowiła działalność odczytowa prowadzona w towarzystwach społeczno-kulturalnych na terenie Wielkopolski. [...]. Swoistym ewenementem w życiu ówczesnego „świata uniwersyteckiego” Poznania był [...] styl życia domowego państwa Znanięckich: prowadzenie tzw. domu otwartego, urządzenie częstych przyjęć i spotkań towarzyskich, a nade wszystko ich oryginalne hobby – uprawianie przejażdżek konnych⁴.

Ten portret ciekawie uzupełnia Krzysztof Łukasiewicz, wrocławsko-warszawski badacz twórczości Znanięckiego. We wstępie do zredagowanej przez siebie pracy zbiorowej na jego temat pisze:

⁴ Z. Dulczewski, *O Florianie Znanięckim*, ARP „Promocja 21”, Poznań 2000, s. 17.

Kiedy [...] Znaniecki przebywał w ojczyźnie, aktywnie uczestniczył w poznańskim życiu intelektualnym i kulturalnym. W księdze dokumentującej działalność Klubu Literackiego Związku Zawodowego Literatów są liczne tego świadectwa. Na jednym z „wieczorów czwartkowych” (22 XI 1934), które odbywały się w Pałacu Działyńskich i gromadziły wielkopolską elitę intelektualną i artystyczną, Znaniecki wygłosił wykład „Przyszłość cywilizacji”; brał też aktywny udział w dyskusjach nad wystąpieniami innych prelegentów. [...] gdy na jednym z mniej udanych posiedzeń Wojciech Bąk, początkujący wówczas poeta, odważył się na pewną towarzyską prowokację, „sam profesor Znaniecki stanął w obronie młodych, aby z ogniem bronić prawa artysty do heroizmu i określić twórczość jako rewolucję”⁵.

Co ciekawe, znakomicie zaaklimatyzowała się w Polsce jego amerykańska żona. Nie tylko pomagała mu w końcowej redakcji książek i artykułów pisanych po angielsku, ale była też lektorką angielskiego na uniwersytecie, uczestniczyła również w pracach Polskiego Instytutu Socjologicznego. Owocem ich związku było drugie dziecko Znanieckiego – córka, która otrzymała imię Helena. Urodziła się w 1926 r., została potem, pod nazwiskiem Helena Lopata-Znaniecki, znanym amerykańskim socjologiem, dodając do nazwiska ojca nazwisko męża. Syn Juliusz, który zamieszkał ze Znanieckimi w Poznaniu, ukończył ekonomię na Uniwersytecie Poznańskim, potem został pracownikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, by w końcu oddać się pracy literackiej, w której odnosił sukcesy większe od ojca.

Pobyt Znanieckich w Poznaniu przerwał niemal dwuletni pobyt w USA, w latach 1931-1933. Nie był to jego ostatni wyjazd do Ameryki. Wiosną roku 1939 Znaniecki pojechał do USA, aby przez semestr letni, po raz kolejny, wykładać na renomowanym Columbia University. Powrót planował na wrzesień tego roku. I od swego planu nie odstąpił nawet po tym, jak amerykańscy przyjaciele odradzali mu to, wobec pogarszających się stosunków polsko-niemieckich. Liczył się przy tym otwarcie z wybuchem wojny. Planował nawet w takim wypadku – rzecz niemal niewyobrażalna – socjologiczne badanie analizujące przemiany zachowania społeczeństwa polskiego w trakcie wojny (mobilizacja, zmiana hierarchii wartości i celów etc.). Zakładał bowiem, że ta nadchodząca wojna będzie miała podobny charakter jak I wojna światowa: wolno przesuwający się to w tą i w tamtą front, mobilizacja zasobów, przegrupowania zatrudnieniowe, gospodarka wojenna. Blitzkriegu, który zgotowała nam III Rzesza i Sowiecka Rosja, nie potrafił sobie wyobrazić. Nie tylko on zresztą.

W momencie wybuchu wojny był na statku płynącym z USA do Gdyni; 1 września statek dopłynął do wybrzeży Szkocji. Po namyśle Znaniecki postanowił przesiąść się na okręt płynący z powrotem do USA. Dopiero w 1940 r. dołączyły do niego córka i żona, po obozie przejściowym w Poznaniu. Ich wyjazd był możliwy

⁵ K. Łukasiewicz (red.), *Wokół koncepcji kultury...*, ss. 11-12. Znaczenie twórczości jest zresztą centralne w całej myśli Znanieckiego.

dzięki posiadaniu amerykańskiego obywatelstwa. O takie obywatelstwo Znaniecki również wkrótce wystąpił, otrzymał je w 1942 r.

Po powrocie do USA kontynuował na początku pracę na Columbia University, gdzie jeszcze niedawno był profesorem wizytującym. Zakładał, że przeczeka tam działania wojenne i wróci do kraju. Kiedy te nadzieje okazały się płonne, zatrudnił się jako profesor socjologii na University of Illinois at Urbana Champaign, 130 mil na południe od Chicago. Tam pozostał do śmierci, jest pochowany na tamtejszym cmentarzu. Ale stało się to dopiero w 1958 r. Te 18 lat amerykańskich to dydaktyka socjologiczna i praca badawcza, recenzowanie i pisanie artykułów, występy na kongresach i konferencjach. Oraz biesiady z przyjaciółmi: polskimi i amerykańskimi. Wkrótce dorobił się własnego domu oraz domku letniskowego, w których mógł prowadzić bogate życie towarzyskie. Napisał i opublikował w tym okresie szereg ważnych książek, np. *Modern Nationalities* (Nowoczesne narody; 1952), *Social Relations and Social Roles* (1965), *The Social Role of the Man of Knowledge* (Społeczne role uczonych; 1940), *Cultural Science. Their Origin and Development* (Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój; 1952). Na zasłużoną emeryturę przeszedł w 1950 r. Trzy lata później uznanie amerykańskich kolegów wyraziło się wyborem Znanieckiego na prezydenta Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego (1954-1955). Nie znam przedstawiciela polskich nauk humanistycznych, który doświadczyłby podobnego wyróżnienia. Zmarł w Carle Hospital w Urbana, 23 marca 1958 r. Jego żona przeżyła go o 9 lat, umierając w 1967 r., w wieku 90 lat.

Profesor Zygmunt Dulczewski, który dużą część swego życia poświęcił popularyzowaniu dzieła Znanieckiego, wyróżnił w jego życiu sześć okresów: (1) 1882-1903 – młodość i kariera literacka, (2) 1904-1910 – okres szwajcarsko-francuski, (3) 1910-1914 – okres warszawski, (4) 1914-1919 – pierwszy okres amerykański, (5) 1920-1939 – okres poznański, (6) 1939-1958 – drugi okres amerykański. W okresie poznańskim Znaniecki stworzył Poznańską Szkołę Socjologiczną, do której należeli wspomniani już profesorowie: Chałasiński, Szczurkiewicz, Szczepański, Dulczewski, a także Stanisław Kozyr-Kowalski i wielu, wielu innych. Wychowywanie następców stanowiło element jego obywatelskiej, patriotycznej postawy. Niepowtarzalny styl, w jakim nauczał Znaniecki, doskonale oddaje opis znajdujący się w pracy Dulczewskiego:

Zajęcia prowadzone przez Znanieckiego cieszyły się swoistą sławą na uniwersytecie ze względu na panującą na nich koleżeńską atmosferę i niepraktykowane gdzie indziej obyczaje. Zarówno w czasie wykładów, jak i na seminariach wolno było palić papierosy, wolno też było przerywać wykład pytaniami. Wszelkie przejawy aktywności studentów przyjmował Znaniecki z niezwykłą uprzejmością i wyrozumiałością. Co więcej, wręcz zachęcał do krytycznego wypowiedzania się na temat jego własnych wywodów, jeśli budziły u słuchaczy jakiegokolwiek wątpliwości. [...]. „Mistrz” starał się maksymalnie wydobyć i rozwinąć wszystkie możliwe zarodki słuszności tkwiące w jego wypowiedzi [...] i następnie dopiero, w sposób niezwykle taktowny, dowodził swojej zasadniczej racji. [...]. Każdy, kto się z nim stykał, wiedział, że jest przedmiotem osobistego zainteresowania, uwagi i zrozumienia przez profesora. Rozmówca Znanieckiego nigdy nie

odczuł, że jest traktowany jako „jeden z wielu”, lecz jako „niepowtarzalna jednostka”. Nabierał dzięki taktowi i urokowi profesora szacunku dla swojej własnej osoby⁶.

Był inicjatorem konkursów pamiątkarskich, co wiązało się z metodą autobiograficzną, którą opracował i propagował w socjologii, co zarazem pobudzało refleksyjne, duchowe życie mieszkańców regionu. Żywo interesował się swoim miastem, co znajduje odzwierciedlenie w jego pracach. Na II Zjeździe Socjologów Polskich w 1935 r. przedstawił ambitny program badawczy określony przezeń jako *Projekt zbiorowych badań nad społeczeństwem polskim jako całością*. Nigdy nie był ani kosmopolitą ani nacjonalistą, był szczerym patriotą, dla którego rozwój własnej ojczyzny wnosił wkład do rozwoju ludzkości. W swej analizie myśli poznańskiego kulturologa Jerzy Szacki napisał: „im bardziej narodową jest jakaś cywilizacja, tym więcej potrzebuje innych dla swego dopełnienia”⁷. Bez przesady stwierdzić można, że był republikaninem.

Jerzy Szacki wskazuje trzy główne dziedziny aktywności Znanińskiego w czasach poznańskich. Pierwszy to badania i związane z nimi publikacje, drugi to organizacja życia naukowego (katedra, pismo, instytut, kongres socjologiczny), trzeci zaś to nauczanie. Dwa ostatnie pokazują jego obywatelskie zaangażowanie⁸. Był prawdziwym mistrzem, prawdziwym, tzn. takim, który wyzwala swych uczniów od naśladowania mistrza, pracy w jego paradygmacie. Ale obywatelskość Floriana Znanińskiego to jeszcze coś ponadto: żarliwy patriotyzm, opór przeciwko barbarii, zwłaszcza bolszewizmowi (który – co ciekawe – odróżniał od socjalizmu), obrona kultury wysokiej oraz zachodniej cywilizacji.

4. Dorobek naukowy

Tyle o Znanińskim jako człowieku, obywatelu i twórcy⁹. A teraz krótko o owocach kulturoznawczych, które ta droga przyniosła. A raczej „kulturologicznych”, bo wolę to określenie, zaproponowane przez profesora A. Mencwela. Znaniński rozpoczął jako filozof kultury i zakończył jako filozof kultury. Socjologia to środkowy element jego działalności. Kulturologiczny charakter mają takie prace, jak: *Rzeczywistość kulturowa* (przeł. na polski ukazał się dopiero w 1991 r.!!!); *Upadek cywilizacji zachodniej* (1921), *Humanizm i poznanie* (1912), *Ludzie teraźniejsi i cywilizacja przyszłości* (1934), *Nauki o kulturze* (1952), *Społeczne role uczonych* (1940) oraz

⁶ Z. Dulczewski, *O Florianie Znanińskim*, s. 90.

⁷ J. Szacki, *Znaniński*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986, s. 31.

⁸ Ibidem, s. 29.

⁹ W charakterze ciekawostki dodam, iż jego prawnuk Michał Znaniński, syn aktorki, która grała m.in. w *Stawce większej niż życie*, wnuk Juliusza Znanińskiego, syna Floriana Znanińskiego z pierwszego małżeństwa, był jeszcze niedawno, do 2012 r., dyrektorem poznańskiej opery (zwanej Teatrem Wielkim); jakiś czas temu było o nim głośno w mediach, bo zawarł w Hiszpanii ślub z baskijskim akordeonistą, w naszym kraju nielegalny. Dziś, w roku 2016, „dowodzi” Operą Wrocławską.

Współczesne narody (1952). Wielki miłośnik Znanieckiego, Jerzy Wociał, zmarły kilka lat temu, wydał w Bibliotece Współczesnych Filozofów *Pisma filozoficzne* Znanieckiego. W dwóch tomach, z których pierwszy ma 470 stron (plus 84 stron wstępu napisanego przez Wociała), a drugi stron 1100!!! Ogrom materiału do analiz, do dziś niemal nietkniętego przez polskich filozofów kultury.

Znaniecki napisał 14 książek w języku polskim; 8 jego anglojęzycznych książek wyszło w USA, jedna we Frankfurcie nad Menem, a 3 w Poznaniu. Jego książki przełożono na hiszpański, włoski, japoński, niemiecki. Do tego dochodzi 46 artykułów i rozpraw w polskich czasopismach, 35 w angielskich, 3 po francusku i 7 po niemiecku. Oraz kilkanaście tekstów publicystycznych¹⁰. Z literatury, którą warto rekomendować przyszłym badaczom myśli Znanieckiego, chciałbym wyróżnić 5 książek: Z. Dulczewski: *O Florianie Znanieckim*, Poznań 2000; tegoż, *F. Znaniecki: życie i dzieło*, Poznań 1984; J. Szacki, *Znaniecki*, Warszawa 1986; E. Hałas, *Znaczenia i wartości społeczne. O socjologii Floriana Znanieckiego*, Lublin 1991; K. Łukasiewicz (red.), *Wokół koncepcji kultury F. Znanieckiego*, Wrocław 2008.

¹⁰ Podaję za: Z. Dulczewski, *O Florianie Znanieckim*.